Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacyj Sjonistycznych w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
$1/2$ strony	„ 100·—
$1/4$ „	„ 60·—
$1/8$ „	„ 30·—
$1/16$ „	„ 15.—
$1/32$ „	„ 8.—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 —

Rok II. Tarnów, piątek dnia 19 lipca 1929. Nr. 28.

Nasz Wódz.

(25-lecie śmierci Dra Teodora Herzla)

Dwadzieścia pięć długich, trwożnych lat upływa od chwili, jakeśmy Go utracili. Należał do nas, oddany nam całą duszą, każdą kroplą szlachetnej swej krwi, każdem uderzeniem wielkiego swego serca — całem swem jestestwem.

Aż nadeszła owa tragiczna chwila, gdy po wszystkich zakątkach ziemi, po wszystkich krańcach świata, rozeszła się lotem błyskawicy wstrząsająca, druzgocąca wieść: Teodor Herzl nie żyje!

Żydzi całego świata składają hołd wielkim cieniom ich Wodza. Cieniom olbrzyma, który się nagle zjawił w ciężkich, bolesnych chwilach, jak opatrznościowy mąż wskazał nam drogę poprzez ogromne horyzonty do dalekiego, świetlanego celu, a potem równie nagle ustąpił.

Nad Jego grobem setki tysięcy ludzi przelewało gorzkie łzy. Z piersi miljonów rozległ się donośny, przejmujący krzyk — nieutulonej rozpaczy i żalu. Wszyscy naraz zrozumieli, iż w życiu ludzkości zgasł rzadko piękny promień światła, a naród żydowski utracił życiodajne i ogrzewające słońce.

Nagle zjawił się wśród nas Teodor Herzl. A Jego zjawienie się na ulicy żydowskiej przyjęto z szczerym, niekłamanym zapałem, z olbrzymim entuzjazmem. Subtelny, serdeczny poeta i artysta, stał się naraz, niespodziewanie potężnym twórcą idei sjońskiej i wodzem mocarnym mas żydowskich, wielbionym i podziwianym przez wszystkich. Kosmopolityczny nastrojowiec bólu żydowskiego stał się heroldem i rozpaczy naszej twórczym wykładnikiem.

Przez dwa tysiące lat zamknięci byliśmy w golusie, w ciasnych ramach ghetta. Splugawieni i tratowani, snuliśmy sę przez dziesiątki i setki lat, wypaczając nasze umysły i stępiając nasze uczucia.

Przez dwa tysiące lat czekaliśmy, aż powstanie na nowo między nami Żyd wolny, o postaci dumnej i wyprostowanej, o umyśle słonecznym i pogodnym, u którego kajdany niewolnictwa nie skrzywiły ciała i nie zbrukały duszy. A gdy wreszcie zjawił się człowiek oczekiwany, który przez długie wieki — a może nawet zawsze — istniał w tęsknocie naszej i w umysłach naszych, naród przylgnął doń, tajemniczą usidlany mocą...

Herzl stał się ucieleśnieniem Żyda, który żył ongiś w zamierzchłej przeszłości, przed zatratą naszego bytu narodowego, stał się typem Żyda przyszłości, który wyda z siebie nowe społeczeństwo żydowskie — wolne i wyzwolone.

Mało wolnych Żydów wydała diaspora — kilku zaledwie, a i tych kilku od nas odstąpiło. Wolnym był Disraeli, lecz stał się kierownikiem brytyjskiego imperjum, wolnym był Lassale, lecz stał się twórcą socjalizmu, wolnym był wreszcie Heine, lecz stał sę największym poetą Niemiec. Herzl natomiast był pierwszym wolnym Żydem, który pozostał przy nas. Jedyny to był Żyd, u którego ghetto ujemnych śladów nie zostawiło. Najpierw załamał ghetto w sobie. Potem zaczął je łamać w narodzie. I stał się w całości naszym, a jego wolność stała się dla nas wzorem i twórczem źródłem naszej duszy narodowej.

Tłum — zwykł był mawiać Herzl — nie myśli nigdy ideą, lecz zawsze tylko osobistościami. I lud żydowski czekał tysiące lat na osobistość, którąby historyczną ideę żydostwa, jego wolę narodową, jego nadzieje ucieleśnić w sobie zdołała.

Osobistością tą był autor Judenstaatu.

Od pierwszych aż do ostatnich słów „Państwa Żydowskiego" wieje z tego dumnego, cudnego, pierwszego snu sjonistycznego jakiś dziwny, wprost niezrozumiały optymizm. Olśniewa nas wprost ta pewność i bezwzględna wiara w ziszczenie się jego marzeń. Bo Teodor Herzl tworzył, gdy marzył i marzył, gdy tworzył. Tworzył rzeczywistość i marzył o utopjach. Od baśni czarownej, wysnutej na złocistej kanwie poezji do zimnej rzeczywistości jeden tylko krok widzi. Sam przecież mawiał: Jeśli zechcecie, nie będzie to bajką...

Wola, oto jedyne, co u niego jest pewnym, silnym pomostem, wiodącym od niebosiężnych teoryj do codziennej praktyki życiowej.

Nagle zjawił się wśród nas Teodor Herzl i — nagle ustąpił. Usunął się na wieki, pozostawiając cudowny mit królewskiego żywota i poszum orlich skrzydeł ulatującego geniusza...

Cudnie marzył, jako poeta, ślicznie śnił o pięknej, jasnej przeszłości, jako wizjoner, lecz jako mąż stanu zaznał wiele gorzkich i bolesnych zawodów i wiele strasznych rozczarowań, jako przewodnik ludu golusowego. Aż pękło wielkie serce z odwiecznej tragedji bytu.

A naród żydowski pozostał bez — Wodza!

I nigdy o nim nie zapomni. I niechby nawet sjonizm, jak każdy inny ruch ulegał rozmaitym przemianom, duch Wodza zawsze w nim żyć będzie. Niechaj się nawet zmienią środki sjonizmu i jego drogi, nigdy nie zboczy on z kierunku, jaki mu wskazał Teodor Herzl.

Bo Teodor Herzl jest twórcą sjonizmu. Przed nim byli sjoniści, lecz nie było sjonizmu. Istniały związki sjonistyczne, lecz nie istniała organizacja sjonistyczna. On natchnął nas odwagą do sjonizmu swem tchnieniem płomiennem i rozdmuchał drobne iskierki w potężne, płomienne ogniska. Nadludzko silną dłonią spoił kości rozproszone w jeden, nierozerwalny organizm i tchnął weń swą wielką duszę, tak, iż rosnąć i sił nabierać musiał i zdołał naród cały zespolić do nowej jutrzni!

Był fanatykiem bez fanatyzmu, marzycielem bez marzycielstwa, kapłanem bez kastowości, dyplomatą bez urzędu, był wodzem bez wojska i królem bez ziemi.

Sjonizm jego był królewskiem marzeniem, pełnem szlachetnej dumy i wiary w siebie. Jego stosunek do panujących pełen był naturalnej godności.

Szukał piękna w brzydocie, a dobroci w złości. Pragnął radości w rozpaczy, energji w apatji, zjednoczenia w rozproszeniu.

Pierwszy kongres sjonistyczny, to tytaniczny czyn Herzla i jego chluba. Kongresem tym — mówił Herzl na pierwszym zjeździe — stworzyliśmy narodowi żydowskiemu organ, którego dotąd nie miał, lecz który mu koniecznie jest do życia potrzebny.

W ciągu swej działalności sjońskiej Herzl życie żydowskie z gruntu przekształcił i przewartościował, czyniąc je intenzywniejszem, wyższem i głębszem.

Oto czyn Teodora Herzla: odzyskanie zaufania we własne siły, odrodzona wola ku życiu i wzmocniona wiara w przeznaczenie historyczne. Oto dar ducha Herzla dla narodu żydowskiego.

Teodor Herzl imponował, choć tego nigdy nie chciał, panował niepodzielnie nad tysięcznym tłumem, nieodparcie działał naturalnymi czynnikami: prawdą, czystością, dumą, wiarą, miłością, poświęceniem i poczuciem odpowiedzialności. Wielkim był, gdy ponad przesądy ludzkie i opinję ogółu rzucił jako rękawicę światu Państwo Żydowskie, rezultat nieprzespanych nocy, wypadkową huraganów duszy, wielkim gdy wśród gradu szyderstw i pocisków ironji szukał swych towarzyszy, wielkim, gdy pierwszy kongres powołał do życia i jak dyktator rozkazywał wszystkim, wielkim, gdy łamał wolę warchołów partyjnych, wielkim był, gdy odrzucił w imię godności narodowej miljony Iki i wielkim, gdy jako pierwszy Żyd potentatom tej ziemi tłumaczył swą misję. Raz rozkazywał, a raz słuchał, dziś groził, jutro błagał, to koncentrował, to izolował. I była w nim rzutkość technika, technika wynalazcy, wiara fanatyka, fanatyzm Żyda, cierpienie męczennika, męczeństwo golusu, twórczość syntetyka, synteza genjusza, genjusz rasy.

I wieszczem nam był, co drogę w gęstwinę wskazywał, pochodnią, która ciemność rozprasza, fanfarą, która pieśń zmartwychwstania nuci, uosobieniem był misji naszej, ucieleśnieniem prawd naszych, synonimem przyszłości naszej. Był nadzieją.

Co realnością było historycznej indywidualności, kiedyś w mit urośnie i w symbol odległych pokoleń, a co genjusz człowieka rozpoczął, dokończy genjusz rasy.

Przyjdzie kiedyś legenda i osnuje go wieńcem baśni i w pięknych słowach opowiadać będzie przyszłym pokoleniom o Teodorze Herzlu, który był wielkim człowiekiem — jednym z największych...

Henryk Spielman.

Niezabudowane place w miastach i ich zużytkowanie dla dzieci.

Że stan zdrowotny naszej młodzieży, zwłaszcza w większych miastach, nie jest zadawalniający, wskazują wszędzie wyniki badań przeprowadzonych przez lekarzy szkolnych.

Dwa czynniki, odgrywające pod tym względem pierwszorzędną rolę, a mianowicie nędza mieszkaniowa i niedostateczne odżywianie się, dadzą się usunąć tylko w związku z szeroko zakrojonemi reformami społecznemi.

Ale jeden brak możnaby łatwo usunąć, a brak ten polega na tem, że młodzież wielkomiejska niema właściwie ani sposobności, ani miejsca do wykonywania ruchów cielesnych i przebywania na otwartem polu. Nietylko dlatego, że szkoła zmusza je przez większą część dnia do spokojnego siedzenia, ale gdzie właściwie daje wielkie miasto dzieciom miejsce do wyszumienia się? Na ulicy? — na to nie pozwala ruch uliczny, — na podwórzach domów? — na to znów nie zgadza się często gospodarz, a zresztą, pożal się Boże, jak też wyglądają nasze podwórza? I stąd to pochodzi, że te w teorji tak przez wszystkich ubóstwiane dzieci, są w rzeczywistości tylko zawadą dla każdego.

A przecież dałoby się w łatwy sposób temu zaradzić. Mamy w mieście prawie 2/3 niezabudowanej powierzchni. Nie budujemy domów, ale ulice. Chodzi tylko o to, by dziecko wyciągnąć z mieszkania. To, co w dużem mieście jest najbardziej kosztownem, t. j. place, możnaby dla tych celów mieć za darmo.

W rachubę nie wchodzą naturalnie wielkie łąki, parki czy ogrody. Komunikacja z niemi jest często utrudniona lub za kosztowna, a małe dzieci znów niechętnie chodzą daleko. W pobliżu więc mieszkań i w oddaleniu kilku minut od nich trzeba im dać tę otwartą przestrzeń.

A jak to zrobić? Nie przez zakładanie plant dla przechadzek, bo chodzenie nuży tylko dzieci, a one pragną w pobliżu swych domów wykonywać ruchy i bawić się. Żaden trawnik i żadna zabawka tak bardzo im nie odpowiada i dogadza, jak piasek ze swojemi nieograniczonemi możliwościami. Najlepsze i najtańsze, to skrzynki wypełnione piaskiem. Zwyczajne ramy drewniane, na pół metra wysokie, przykryte z góry jedną deską w poprzek ułożoną. Większe dzieci wskakują same do skrzyni, mniejszym po-

maga się, by dostały się do wnętrza. Takie skrzynie, dające się wszędzie ustawić, zmniejszają ogromnie niebezpieczeństwo ulicy, gdyż bardziej pociągają dzieci, niż jezdnia.

Dla większych dzieci mogłyby zarządy parków oddać spokojnie nawet pewną część trawników. Bawiące się dzieci na otwartem polu dają piękniejszy widok i przedstawiają większą wartość, niż grządki najcudowniejszych tulipanów.

Wychodząc z tego założenia, możnaby prawie bez kosztów wyzyskać na ten cel dużo miejsc. Wszak mamy w mieście dużo niezabudowanych placów, a możnaby na ten cel przeznaczyć istniejące przy szkołach podwórza i to zarówno w ciągu roku szkolnego, jak w czasie feryj, które dałyby się w zimie nadto zamienić na ślizgawki.

Wszędzie można założyć takie place zabawowe według typu skrzyń piaskowych, a dzieci pozostawałyby pod opieką i kontrolą swoich, w najbliższem sąsiedztwie mieszkań.

Takie otwarte place mogłyby nawet przyczynić się do zmniejszenia śmiertelności niemowląt. Na choroby przewodu pokarmowego ginie w lecie w dużych miastach tysiące dzieci. Przyczyną nie jest zawsze rozkładające się mleko, ale częściej nagromadzenie się ciepła w przegrzanych mieszkaniach, zwłaszcza biedniejszej klasy. Jeżeli nie można znaleść w domu chłodnego miejsca, powinno się wynieść dziecko w cieniste miejsce otwartego placu. To ma wielkie znaczenie szczególnie dzisiaj, kiedy większa część ludności nie może sobie pozwolić na wyjazd.

A powietrze ulicy, będące w ruchu, jest — mimo domieszek pyłu — zawsze chłodniejsze i zdrowsze, niż powietrze wielu mieszkań. Tylko na otwartem polu może słońce i wiatr wywierać swój zbawienny wpływ na organizm dziecka.

Dr Edward Szalit.

Z Rady żydowskiej gminy wyznaniowej.

(Dyskusja budżetowa i uchwalenie budżetu).

W dniu 11 b. m. odbyło się posiedzenie pełnej Rady gminy żydowskiej, zwołanej przez Zarząd, celem uchwalenia budżetu na rok administracyjny 1929/30.

Przewodniczący tow. Joachim Neiger otwierając posiedzenie, wyjaśnił, że obecny stan gospodarki gminy żyd. bez uchwalonego budżetu nie da się dalej utrzymać, oraz że tak ze względów powagi instytucji gminy żydowskiej, jakoteż ze względów prawnych należy uchwalić budżet.

Zarząd gminy przyjął za podstawę budżetu projekt w swoim czasie przez dawną Radę na rok 1928 uchwalony, z tą jednak zmianą, że funkcjonarjusze gminy, oraz zakładów użyteczności publicznych przez gminę utrzymywanych otrzymają połowę podwyżek w ostatnio przedłożonym, a odrzuconym budżecie przewidzianych.

Przed przystąpieniem do dyskusji zabrał głos p. Zucker, radny ze stronnictwa Bundu, który postawił wniosek nagły o uchwalenie kwoty 10.000 zł. dla bezrobotnych.

Przewodniczący zwrócił uwagę wnioskodawcy, że uchwalenie takiego wniosku przed uchwaleniem budżetu jest niedopuszczalne i że każdy z radnych może w toku szczegółowej dyskusji postawić wnioski, dotyczące wypłaty różnych subwencyj i datków.

Gdy jednakowoż radny Zucker twierdził, że uważa swój wniosek jako formalny i nagły, przewodniczący poddał wniosek ten pod głosowanie, przyczem nagłość tego wniosku została odrzucona wszystkiemi głosami przeciw trzem.

Następnie prezes Zarządu p. Dr Ehrenfreund wyjaśnił, że konflikt Rady ze Zarządem, który się objawił w marcu b. r. przez odrzucenie przedłożonego projektu budżetowego, rozstrzygnąć ma wedle ustawy Rada Religijna w Warszawie, względnie Ministerstwo Wyznań i Oświecenia Publicznego, które do czasu utworzenia Rady Religijnej załatwia wszystkie sprawy kompetencji tej Rady poddane. Od kwietnia b. r. Zarząd kieruje gospodarką gminy na zasadzie dawnego budżetu, ale bez uchwalonego budżetu nie można ściągać bezpośrednich podatków.

Wedle przedłożonego projektu wydatki zwyczajne wynoszą 402,928 zł., a dochody z przedsiębiorstw gminnych 271.000 zł.

Wobec tego resztę wydatków w kwocie 131.928 złotych należy pokryć bezpośredniemi podatkami.

Zarząd przedkłada obecnie projekt budżetu, uchwalony przez dawną Radę na rok 1928, z tem, że pracownicy gminy i Zakładów gminnych otrzymają 50% proponowanej w marcu b. r. podwyżki, a to ze skutecznością od 1 października 1929.

Pozatem przedstawia prezes Zarządu konieczność zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej, celem utrzymania majątku gminnego, a mianowicie domów mieszkalnych, bóżnic, łaźni i innych budynków.

W dyskusji przemawiali radni Grünbaum, Feuereisen, Batist, Mehr, Dr Mütz, Braw, Holländer, Götzler i Dr Spann.

Zastępcy Bundu w demagogicznych wywodach, obliczonych na poklask zwołanych ad hoc bezrobotnych, twierdzili, że przedłożony obecnie projekt budżetowy niczem się nie różni od projektu z marca b. r., przez Radę odrzuconego, że budżet nie uwzględnia potrzeb szerokich mas i dlatego sprzeciwiali się uchwaleniu budżetu.

Mowcy z Bundu wyrażali swe niezadowolenie z powodu zaprzestania walk przez resztę stronnictw mieszczańskich, a w szczególności żalili się na ostatnio przeprowadzone wybory do Rady gminnej na podstawie porozumienia się wszystkich stronnictw żydowskich.

Radny Feuereisen wyjawił nawet, że przeważająca większość członków Bundu nie chce należeć do gminy żydowskiej, względnie nie aprobuje udziału radnych bundowskich w Radzie i Zarządzie gminy żydowskiej, oraz że w krótkim czasie zapadnie co do tego ostateczna decyzja.

W szczególności ostro napadali bundyści na Dra Mütza i ortodoksów.

P. Batist twierdził, że stanowisko grup ludowo-ortodoksyjnych jest podyktowane obecnie motywami osobistemi, albowiem te grupy nie zawarły ze sjonistami pokoju, lecz skapitulowały wobec decydującego stanowiska sjonistów, którzy jako jedyni prowadzili mądrą politykę.

Żalił się też p. Batist na gospodarkę w szpitalu, w domu starców i domagał się przejęcia Zakładu sierót w administrację żydowskiej gminy.

Bundowskim querulantom odpowiedział Dr Mütz, a następnie w obszernym wywodzie Dr Spann.

P. Dr Mütz oświadczył, że jeszcze przy dyskusji nad projektem budżetowym w marcu b. r. zawnioskował o odesłanie budżetu do Zarządu, celem jego uzupełnienia i skorygowania.

Mowca jest zdania, że nie można wiecznie prowadzić wojny i że raz nareszcie musi się na terenie gminy żydowskiej zawrzeć pokój i pracować dla dobra ludności, która w tym celu wysłała swych zastępców do Rady.

Odnośnie do zawartego przy wyborach do Rady Miejskiej porozumienia ze sjonistami, zauważa Dr Mütz, iż łączą go z Neigerem i ze sjonistami bardziej wspólne interesa, aniżeli Batista z Żarkiem, którego sam Batist w swoim czasie nazwał zoologicznym antysemitą.

Pozatem podniósł p. Dr Mütz myśl ściągnięcia podatku demestykalnego we formie dodatku do państwowego podatku dochodowego, oraz potrzebę uchwalenia etatu dla rabinatu.

Tow. Dr Spann w rzeczowym wywodzie odparł nieuzasadnione żale bundowców, a w szczególności wywody Batista, który na jawnych posiedzeniach robi minę opozycjonisty, a na posiedzeniach Zarządu, który kieruje całą administracją gminną, p. Batist nie podniósł jeszcze nigdy żadnych zarzutów, choć w posiedzeniach tych bierze udział.

Zarzucanie braku konsekwencji ugrupowaniom ludowo-ortodoksyjnym jest frazesem i nieszczerą komedją, bo jeżeli zmieniły się stosunki i jeżeli pewne grupy uznały swoją dotychczasową taktykę jako błędną, to zrozumiałą jest rzeczą, że odnośne ugrupowania nie mogą kontynuować swej błędnej taktyki ze szkodą dla ludności żydowskiej.

Bundowcy przemawiają rzekomo w imieniu szerokich mas żydowskich, a tymczasem w praktycznej działalności na terenie gminy szkodzą tym masom żydowskim. Administrowanie gminą bez uchwalonego budżetu przynosi najwięcej szkód biednym sferom pracującej ludności żydowskiej.

Przeciwko administracji szpitala żydowskiego nikt dotychczas nie podniósł żadnych zarzutów, a jeżeli były pewne żale, to tylko w sprawach personalnych, a żale te są rzeczowo nieuzasadnione.

Zakład sierót chcemy przejąć w administrację gminy żydowskiej, ale musimy sobie zapewnić wydatne poparcie ze strony ogólnej gminy, albowiem wedle ustawy i słuszności przedewszystkiem gmina miejska powinna Zakład sierót utrzymać.

Administracja w domu starców będzie zmienioną, zmiana ta jednak musi być uzgodnioną z obecnem kierownictwem, ustanowionem na mocy aktu fundacyjnego.

Na wniosek Dra Mütza zamknięto dyskusję.

Przy głosowaniu przyjęto przedłożony projekt budżetowy głosami wszystkich obecnych przeciwko głosom Bundu.

Następnie uchwalono rezolucję, upoważniającą Zarząd do zaciągnięcia pożyczki inwestycyjnej w kwocie maksymalnej 100.000 zł.

Wreszcie uchwalono kilka rezolucyj, przedłożonych przez pp. Dra Ehrenfreunda, Batista, Götzlera i Holländra.

Rezolucja p. Dra Ehrenfreunda opiewa:

Rada wzywa Zarząd gminy żydowskiej, aby tenże uwzględnił subwencje dla dalszych instytucyj żydowskich i subwencje te wypłacił z funduszu dyspozycyjnego.

Rezolucja p. Batista brzmi: Wzywa się Zarząd, aby przyszedł z pomocą bezrobotnym z kwotą do 10.000 zł., względnie by przedłożył na następnem posiedzeniu Rady wniosek o upoważnienie Zarządu do wypłacenia powyższej kwoty bezrobotnym.

Wniosek p. Götzlera i Holländra opiewa: Wzywa się Zarząd, aby zaciągnął pożyczkę do wysokości 15.000 zł. i kwotę tę w mniejszych sumach rozdzielił we formie pożyczek podupadłym kupcom, rzemieślnikom i robotnikom. **g.**

Bundowcy w roli kuglarzy politycznych.

Każdy z naszych czytelników widział już pewnie przy pracy kuglarzy-czarodziejów, którzy popisują się pokazywaniem różnych i pociesznych sztuczek.

Kuglarz taki potrafi za dotknięciem różdżki czarodziejskiej wydobyć z pustego kapelusza świeże jajka, żywe kogutki i inne, tym podobne smakołyki.

Takie same sztuczki chcą nam pokazać bundyści na posiedzeniach Rady kahalnej.

Na ostatniem posiedzeniu Rady przedłożył Zarząd do uchwalenia projekt budżetowy, gdyż bez uchwalonego budżetu nie można ściągnąć podatków bezpośrednich, wskutek czego też administracja gmina żydowską odbywać się musi za pomocą funduszów, zebranych z opłat i podatków pośrednich.

Tego rodzaju administracja i takie pokrywanie potrzeb gminy nie odpowiada dziś zapatrywaniom nawet ugrupowań konserwatywnych, a tem mniej programowi partji prawdziwie ludowej.

Bundyści, uważający się słusznie czy niesłusznie za partję ludową, której leader w marcu b. r. i na posiedz. Rady 11 bm. wyraził zapatrywanie, iż jedynie bezpośrednie podatki powinny stanowić źródło finansowe dla gospodarki gminy żydowskiej, chcieli nam na ostatniem posiedzeniu Rady gminy żydowskiej pokazać taką sztukę kuglarską.

Bundyści domagają się nietylko rozszerzenia podatków bezpośrednich, ale równocześnie żądają dla swych instytucyj wypłaty z funduszów gminy różnych subwencyj, a ostatnio nawet wysunęli żądanie wypłacenia kwoty 10.000 zł. dla bezrobotnych.

Dotąd wszystko w porządku, bo jedno i drugie żądanie może być merytorycznie uzasadnione i może stanowić podstawę dla powzięcia uchwał.

Gdy doszło jednak do głosowania nad budżetem, bundyści głosowali przeciw przyjęciu projektu budżetowego i strasznie się gniewali na swych byłych sprzymierzeńców ortodoksyjnych o to, że tym razem nie głosowali z nimi przeciw budżetowi.

Z faktu tego okazuje się polityczne kuglarstwo i wewnetrzne zakłamanie się naszej rodzimej opozycji bundowskiej na terenie kahału.

Jakże bowiem można pogodzić żądanie bundowców z ich negatywnem stanowiskiem wobec całego budżetu?

W jaki sposób można ściągać bezpośrednie podatki, skoro swojem głosowaniem odmawiacie gminie prawa ściągania tych podatków i w jaki to sposób można wam wypłacić sumkę 10.000 zł. dla bezrobotnych, skoro nie dajecie gminie możności zebrania kapitałów na wypłacenie tej sumy?

Takie kuglarskie sztuczki mogą znaleść poklask ludzi naiwnych, dla których przeznaczone były wywody p. Batista.

Zdrowo myślące i politycznie uświadomione rzesze żydowskie patrzą z uczuciem politowania na ręce kuglarzy, którzy z pustego kapelusza kahalnego chcą wydobyć dla siebie złote jajka. **g.**



Wykaz skarbonek kieszonkowych: Beck S. 0.70, Götzler I. 1.50, Götzler M. 1.—, Markus M. 12.55, Rappaport W. 0.50, Selinger L. 5.50, Parnes Kopel 2.37, Löffelholz 2.40, N. N. I 27.—, N. N. II 5.55, Strom 1,25, Fr. Spiegel 2.—.

Puszki ścienne: Organizacja Agudath-Hanoar 12.10, Swinger 0.53, Riemer Naft. 0.53, Spielvogel Natan 2.18, Siedlisker Aron 1.—.

Datki: Grzywna nałożona przez sąd koleżeński n aGoldfarba Eljasza i Blumenkranza Majera po 1.—, razem 2.—, Chug-Chasidim Iwri 7.—.

Złota Księga: Z okazji urodzin córki ofiaruje na wpis do Złotej Księgi dla Organizacji Kobiet Drowa Feigowa 25.—, Szkoła Jabne 12.86.

Do społeczeństwa żydowskiego.

DO SPOŁeczeństwa żydowskiego-

Zarząd Stowarzyszenia Żydowskich Słuchaczy U. J. „Ognisko“ w Tarnowie zwraca się do społeczeństwa żydowskiego z gorącym apelem, aby zgłaszało do Biura Pośrednictwa Pracy, utworzonem przy naszem Stowarzyszeniu wolne posady w zakresie buchalterji, korespondencji i t. d., oraz lekcje.

Ciężkie i nad wyraz trudne gospodarcze położenie żydowskich akademików zmusza nas do szukania na tej drodze poprawy naszego bytu materjalnego i umożliwienia naszym kolegom kontynuowania rozpoczętych studjów.

Uważając, że filantropja, dotychczas praktykowana, nie licuje z godnością akademika, staramy się o to, aby stopniowo poprawić położenie młodzieży akademickiej przez danie jej produktywnej pracy zarobkowej. Wierzymy niezłomnie, iż w ten sposób uwalniając w dużej mierze społeczeństwo żydowskie od ciężarów bezpośrednich datków, a zarazem akademików od uwłaczającej im moralnie metod dotychczas praktykowanych, potrafimy znaleść wyjście z ciężkiego położenia dla szerokiej rzeszy członków naszego Stowarzyszenia.

Zwracamy się jeszcze raz z gorącem wezwaniem do społeczeństwa żydowskiego i liczymy na szczere i życzliwe poparcie naszego przedsięwzięcia.

Zarząd Ogniska w Tarnowie.

Adres: Mala Silbenmarówna, Goldhamera 7, telefon 239.

Walne zebranie „Jad Charuzim".

Zebranie członków stowarzyszenia rzemieślników żydowskich wzbudziło wśród sfer rzemieślniczych ze względu na temat obrad wielkie zainteresowanie. Dotychczasowy wydział podał się do dymisji, a walne zebranie miało przyjąć, względnie odrzucić dymisję i ustalić kierunek, według którego nowowybrany wydział ma działać.

Organizacja rzemieślników żydowskich, mająca za zadanie obronę i pielęgnowanie interesów żydowskich rzemieślników, była ważnym czynnikiem w żydowskiem życiu społecznem Tarnowa, ostatnio jednak straciła wiele na znaczeniu. Błędne drogi, któremi kroczyło dotychczasowe kierownictwo, doprowadziło stowarzyszenie do zupełnego upadku. Ambicje osobiste górowały nad interesami stowarzyszenia. Wewnątrz panowały osobiste niesnaski, a na zewnątrz działalność wydziału nacechowaną była zupełnym brakiem jakiejkolwiek wytycznej i samodzielnej polityki.

Zaprzągnięto się do obcych wozów, ze szkodą dla spraw rzemieślników żydowskich. Za gołosłowne obiecanki zaniedbano w zupełności właściwą działalność gospodarczą stowarzyszenia.

Część trzeźwo myślących członków ostrzegała każdym razem przed kontynuowaniem tej zabójczej i krótkowzrocznej dla stowarzyszenia polityki i wskazywała na zgubne skutki tej polityki. Ich ostrzeżenia jednak zostały bez skutku. Dla większości droższem było zwycięstwo nad opozycją, niż żywotne sprawy stowarzyszenia.

Obecnie prowodyrzy opamiętali się. Doszli bowiem do przekonania, że ich dotychczasowa polityka była mylną i że polityka oparta na ambicjach osobistych i na trzymaniu się kurczowo krzeseł, prowadzi stowarzyszenie na manowce.

Uchwalili więc przyjść do walnego zebrania ze swoim deficytowym bilansem i podać się do dymisji.

Jest to moment przełomowy w dziejach tut. „Jad Charuzim“ i nie ulega żadnej wątpliwości, że ten krok będzie korzystnym dla dalszego rozwoju Jad Charuzim w Tarnowie.

* * *

W niedzielę dnia 14 b. m. odbyło się walne zgromadzenie członków stowarzyszenia „Jad Charuzim“.

Zgromadzenie zagaił prezes stow. p. Braw, który przedstawił zebranym obecną sytuację stowarzyszenia i powiedział m. i.: Zjednoczenie wszystkich rzemieślników żydowskich w jedną silną i karnie zdyscyplinowaną organizację jest nakazem chwili. Ostatnie wybory do Rady miejskiej w Tarnowie wykazały, że przy rozproszeniu sił nie mamy żadnego znaczenia. Wszystkie bez wyjątku partje mieszczańskie zignorowały nas. Przy tworzeniu bloku żydowskiego i przy rozdziale mandatów uwzględniono wszystkie grupy i grupki, udzielając dla każdej przedstawicielstwo w Radzie miejskiej. Partja ludowa, która się składa z 5 osób, uzyskała 5 mandatów, a ogół rzemieślników żydowskich został bez przedstawicielstwa.

Do organizacji sjonistycznej nie możemy pod tym względem mieć żadnych pretensyj, gdyż ostatnio znajdowaliśmy się w obozie jej przeciwników. Ale partja ludowa z p. Drem Mützem na czele postąpiła w tym wypadku wprost karygodnie. Gdy bowiem przed wyborami do kahału p. Dr Mütz zwrócił się do nas i błagał, abyśmy się z nim połączyli, ślubował on wówczas uroczyście, że sojusz ten nie będzie sojuszem tylko na czas wyborów do kahału, lecz będzie trwał wiecznie. Obecnie, kiedy delegacja nasza zwróciła się do p. Dra Mütza z żądaniem aby stronnictwo ludowe ze swoich mandatów przydzieliło jeden mandat dla członka Jad Charuzim, zostawiając jemu wybór osoby kandydata, p. Dr Mütz oświadczył, że wszystkie kandydatury są już obsadzone, oraz że wskutek naszego rozbicia kandydat wystawiony przez Jad Charuzim, nie byłby przedstawicielem ogółu rzemieślników.

Czy przy wyborach do Rady miejskiej byliśmy więcej rozbici, niż przy wyborach do kahału? Był to tylko wykręt. To postępowanie partji ludowej dowiodło, że uważano nas tylko za źródło głosów dla swojej partji i wykorzystano nas jako narzędzie w walce z przeciwnemi jej partjami.

To zlekceważenie rzemieślników żyd. należy przypisać naszemu wewnętrznemu rozbiciu, które zostało wywołane przez ambicje osobiste. Obecnie musimy dążyć przez usunięcie wszystkich drażliwych przyczyn osobistych do zespolenia wszystkich sił w ramach naszego stowarzyszenia i do gruntownej reorganizacji naszych szeregów.

Jako pierwszy zabrał głos w dyskusji honorowy prezes stowarzyszenia p. Kleinhändler, który dał wyraz swemu zadowoleniu z powodu wszczętych pertraktacyj, celem doprowadzenia do zgody między wzajemnie się zwalczającemi w łonie stowarzyszenia grupami.

P. Hutter usprawiedliwił swoje samodzielne wystąpienie przy wyborach do kahału wbrew uchwałom stowarzyszenia.

Obszerne i rzeczowe przemówienie w imieniu opozycji wygłosił **p. Braun**. Upadek Jad Charuzim nie datuje się od czasów wyborów do kahału. Zarodek upadku wtargnął do stowarzyszenia od chwili objęcia władzy przez obecne kierownictwo, które stopniowo swoją taktyką doprowadziło stowarzyszenie do zupełnej ruiny.

Zasadniczy błąd dotychczasowej polityki polega na tem, że Jed Charuzim nie prowadził samodzielnej polityki. Dopuszczono do wykorzystania przez jedną partję naszej siły i znaczenia jako narzędzia przeciw jej przeciwnikom partyjnym.

Przy wyborach do kahału i w kahale samym Jad Charuzim poszedł po linji ludowców i chasydów, których interesy są, jeśli nie sprzeczne, to w każdym razie odmienne od interesów rzemieślników.

P. Braw, który zasiada w kahale jako rzekomy reprezentant rzemieślników żydowskich, nie wystawił podczas dyskusji budżetowej w marcu b. r. żadnych żądań w kierunku pielęgnowania rzemiosła żydowskiego, lecz ślepo, na rozkaz swoich sprzymierzeńców głosował przeciw budżetowi. Tego mogła wymagać taktyka ludowców i ortodoksów, ale nie taktyka Jad Charuzim. P. Braw był tylko narzędziem w ich ręku.

P. Dr Mütz podtrzymywał sojusz z Jad Charuzim tak długo, dopóki głosy i firma Jad Charuzim były mu potrzebne. Z chwilą jednak, kiedy konjunktura się zmieniła, a mandaty w Radzie miejskiej były już zapewnione, zapomniał o sojuszniku i o swoich uroczystych obietnicach. Poco dać Jad Charuzim mandat w Radzie miejskiej, skoro można ten mandat zostawić dla swojej partji, szczególnie wtedy, kiedy nasze głosy były mu już zbyteczne.

Dotychczasowe kierownictwo wykazało niedołęstwo i zupełny brak zdolności do kierowania sprawami stowarzyszenia. Jeśli chcemy zwrócić naszemu stowarzyszeniu jego pierwotne znaczenie i wpływ w żyd. życiu społecznem Tarnowa, musimy przedewszystkiem zmienić kurs obecnie u nas panujący. Zmiana taka możliwą jest tylko przy zmianie składu wydziału i prezydjum. Opozycja — oświadcza p. Braun — pragnie współpracy i gotową jest poświęcić się reorganizacji i odbudować stowarzyszenie tylko pod warunkiem zmiany prezydjum.

P. Leiner zarzucił obecnemu kierownictwu zupełne zaniedbanie spraw stowarzyszenia. Niema żadnego kontaktu z rzemieślnikiem polskim, budowa domu zaniedbana, politycznie stowarzyszenie jest kompletnie skompromitowane, gospodarczo jest ono zupełnie bezczynne, a społecznie nie mamy żadnego znaczenia. Kierownictwo było ślepem narzędziem w rękach grupy, chcącej na plecach rzemieślników zdobyć dla siebie godności. Nasi „sprzymierzeńcy“ widzą w nas tylko źródło głosów. Nie mają jednak żadnego zrozumienia dla naszych spraw i potrzeb. Jedyną organizacją, która ma pełne zrozumienie dla spraw rzemiosła żydowskiego, jest organizacja sjonistyczna.

Dotychczasowe kierownictwo prowadziło jednak wrogą sjonizmowi taktykę, wywołaną przez osobiste animozje i dlatego stan naszego stowarzyszenia jest tak opłakany.

Kierownictwo, które doprowadziło stowarzyszenie do zupełnej ruiny, musi ustąpić, a miejsce jego powinno zająć kierownictwo, składające się z ludzi zdolnych i cieszących się zaufaniem ogółu.

Przemawiali ponadto pp. Spiller, Goldwasser, Margulies, Hirschfeld, Osterweil.

W replice p. Braun bardzo zręcznie odparł zarzuty, czynione w toku dyskusji organizacji sjońskiej i wyjaśnił stanowisko opozycji.

Jako ostatni przemawiał p. Braw, który przedłożył walnemu zebraniu dymisję wydziału do przyjęcia.

Walne zebranie przyjęło dymisję wydziału do wiadomości i wybrało komisję, której zadaniem jest przygotowanie listy nowego wydziału, wybrać się mającego na następnem zgromadzeniu.

Jak się dowiadujemy, komisja-matka odbyła kilka posiedzeń i doszła podobno do pełnej zgody.

Walne zgromadzenie ma się odbyć w niedzielę dnia 21 b. m. o godz. 2 po południu. **fr.**

Wybory do Rady miejsk w Wieliczce — PPS. i p. poseł Ciołkosz.

Przy odbytych niedawno wyborach do Rady miejskiej w Tarnowie tutejsza P. P. S. stanęła pod wpływem histerycznego suflera bundowskiego na stanowisku, że kandydowanie socjalistów na jednej liście z grupami mieszczańskiemi, a w szczególności z sjonistami sprzeciwia się programowi socjalistycznemu i taktyce PPS.

To lekkomyślne rozbicie jednolitego frontu wszystkich bez wyjątku mieszkańców miasta przy wyborach do Rady miejskiej zmusiło ugrupowania mieszczańskie do podjęcia walki, zakończonej — jak wszystkim wiadomo — porażką socjalistów.

Ta porażka zirytowała mocno kandydata z listy socjalistycznej p. posła Ciołkosza, który bezpośrednio po wyborach napadł na sjonistów w swym osławionym otwartym liście do Vandervellego.

Obecnie nadchodzi z Wieliczki wiadomość, że przy wyborach do Rady miejskiej przed kilku dniami przeprowadzonych, zwyciężyła w IV kole lista zblokowanych stronnictw PPS. i sjonistów.

Co kraj, to obyczaj!

Tarnowscy towarzysze z PPS. uważali sjonistów jako trefnych, z którymi kandydowanie na jednej liście nie było możliwem.

Natomiast uświadomieni politycznie górnicy salin wielickich uważali sjonistów jako koszernych sprzymierzeńców, z którymi można w jednym bloku kandydować i zwyciężyć.

Ciekawi jesteśmy, czy robotnicy socjalistyczni z Wieliczki zostaną przez p. posła Ciołkosza pociągnięci do odpowiedzialności za połączenie się ze stronnictwem, z którem p. Ciołkosz tu w Tarnowie ze względów rzekomo zasadniczych nie chciał się porozumieć.

Zachodzi pytanie, czy w Tarnowie obowiązują inne zasady, a inne we Wieliczce i które grupy socjalistyczne postąpiły rozsądniej?

Na każdy wypadek socjaliści w Tarnowie ponieśli porażkę, a w Wieliczce odnieśli zwycięstwo. **g.**

Ostateczne wyniki wyborów na XVI kongres sjonistyczny.

X. Komunikat Głównej Komisji Wyborczej.

Główna Komisja wyborcza na posiedzeniu odbytem dnia 12 b. m. ustaliła jednogłośnie na podstawie protokołów wyborczych następujący wynik wyborów na XVI Kongres sjonistyczny ze wszystkich trzech okręgów wyborczych.

Ogółem w naszej dzielnicy było uprawnionych do głosowania 18.976 wyborców. We wszystkich trzech okręgach wyborczych oddano ogółem 15.126 głosów. I tak na listę Nr. 1 (Hitachdut) oddano 2540 głosów, na listę Nr. 2 (Mizrachi) 2730 głosów, na listę Nr. 3 (Ogólna organizacja sjońska) 8027 głosów, na listę Nr. 4 (rewizjonistów) 793 głosów, na listę Nr. 5 (Poale Sjon) 1036 głosów.

W poszczególnych okręgach wyborczych liczba oddanych głosów przedstawia się następująco:

Okręg Nr. 1 (krakowski): Uprawnionych do głosowania 9873. Oddano głosów 7997. Z tego oddano głosów na listę Nr. 1 (Hitachdut) 1334, na listę Nr. 2 (Mizrachi) 1342, na listę Nr. 3 (ogólni sjonici) 4341, na listę Nr. 4 (rewizjoniści) 397, na listę Nr. 6 (Poale Sjon) 683. Podział 5 mandatów w tym okręgu przedstawia się następująco: Ogólni sjoniści 3 mandaty, Mizrachi 1 mandat, Hitachdut 1 mandat. Pozostałe listy nie uzyskały mandatu, a głosy ich przypadają liście światowej danej grupy.

Okręg Nr. 2 (bielski): Uprawnionych do głosowania 4070. Głosowało 2594. Z tego oddano głosów na listę Nr. 1 — 401, na listę Nr. 2 — 302, na listę Nr. 3 — 1710, na listę Nr. 6 — 181, (listy rewizjonistycznej w tym okręgu nie wniesiono). W tym okręgu były 2 mandaty. Oba mandaty przypadły organizacji ogólno sjońskiej. Inne listy w tym okręgu nie zdobyły żadnego mandatu.

Okręg Nr. 3 (jarosławski): Uprawnionych do głosowania 5033. Oddano głosów 4535, z tego na listę Nr. 1 — 805, na listę Nr. 2 — 1086, na listę Nr. 3 — 2076, na listę Nr. 4 — 396, na listę Nr. 6 — 172 głosów. W tym okręgu były do rozdziału 3 mandaty, z czego przypadły 2 mandaty liście ogólno-sjońskiej, a 1 liście Mizrachi.

Na 10 mandatów, przypadających naszej dzielnicy, uzyskali we wszystkich trzech okręgach: lista Nr. 1 (Hitachdut) 1 mandat, lista Nr. 2 (Mizrachi) 2 mandaty, lista Nr. 3 (ogólno-sjonistycznej organizacji) 7 mandatów.

Delegaci.

Po uwzględnieniu oświadczeń ze strony kandydatów kilkakrotnie wybranych, Główna Komisja Wyborcza ogłasza następujące osoby za wybrane jako delegatów na XVI Kongres sjoński Zachodniej Małopolski i Śląska, a mianowicie; z listy Nr. 1 (Hitachdut) Gur Arjeh Terło (zastępcy Salomon Trepper, Mojżesz Margulies), z listy Nr. 2 (Mizrachi) rabin Dr Hirschfeld (zastępcy rabin Klieger i Getzler) i Dr Eljasz Markus (zastępcy rabin Awigdor i Szymon Spiegel), z listy Nr. 3 (Organizacja Ogólno-Sjońska) Dr Ignacy Schwarzbart, Dr Szymon Feldblum, Dr Juda Ohrenstein (zastępcy Beer Honigwachs, Regina Zimmermanowa, Salomon Seelenfreund, Rachela Nehmerowa), Zygmunt Arzt, Dr Gustaw Baum (zastępca prof. Türk), Joachim Neiger, Mojżesz Wiesenfeld (zastępcy Anna Kahanowa, Salomon Seelenfreund).

W myśl przepisu § 27 instr. wyborczej G. K. W. podaje, że osoby nie wybrane, a figurujące na liście kandydatów, wchodzą jako zastępcy delegatów w prawa delegatów z tej samej listy, o ileby którykolwiek z wybranych z tej samej listy kandydatów mandatu wykonać nie mógł. Powyżej podano tylko pierwszych zastępców, t. zn. figurujących bezpośrednio po wybranych kandydatach.

Poseł Dr Ozjasz Thon, czołowy kandydat listy Nr. 3 Organizacji ogólno-sjońskiej, wybrany trzykrotnie we wszystkich 3 okręgach wyborczych, zachował dla siebie mandat na Kongres, przypadający mu jako członkowi A. C.

Wobec powyższego na XVI Kougres sjonistyczny wyjeżdża z naszej dzielnicy 11 delegatów, z czego na poszczególne ugrupowania przypada: Organizacja ogólno-sjońska 8 delegatów, Mizrachi 2 mandaty, Hitachdut 1 mandat.

Wybrani delegaci, jakoteż ich zastępcy zechcą zgłosić się w biurze G. K. W. (Kraków, Stradom 15) po odbiór tymczasowych zaświadczeń legitymacyjnych, które przez biuro kongresowe zamienione będą w legitymacje stałą. Protesty wyborcze można wnosić przy zastosowaniu się do przepisów § 31 i dalszych instrukcji wyborczej.

Za główną Komisję Wyborczą:
Dr Karol Lustbader, przew.
Rabin N. Halpern **Abraham Hofstätter**
sekretarze.

Nadesłane.

Serdeczne „Mazel-Tow" składamy naszemu koledze **Leonowi Bursztynowi** z okazji jego zaręczyn z p. **Helą Kartagenerówną** z Radomyśla Wielkiego.

Antwerpja. **Sara i Jakób Feuerstein.**
Abraham Schipper.

Z okazji zaręczyn p. **Cyli Sauerström** z p. **Bronsteinem** serdecznie gratuluje
Wilhelm Gutwirth.

Z okazji zaręczyn naszego kolegi **Arutra Polaneckiego** z p. **Salą Nathówną** serdecznie gratulują
Koledzy i Koleżanki.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Gabrjel Osterweil, ur. w r. 1903, wydaną przez P. K. U. Tarnów.

Unieważnia się zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Nowy Sącz na nazwisko Hirsz Ableser vel Braun, ur. w roku 1903.

Półkolonje wakacyjne.

Podobnie jak w latach ubiegłych, utworzyło Ż. T. G. S. Samson również i w b. r. półkolonje wakacyjne dla dzieci szkolnych. Jaką ta najmłodsza instytucja cieszy się popularnością, świadczy rok rocznie wzrastająca liczba uczestników, jakoteż fakt, że długo przed otwarciem półkolonji napływały liczne zgłoszenia. Zgłaszające matki lub ojcowie z niecierpliwością oczekiwały chwili, w którejby mogli swe dzieci, wolne od nauki, powierzyć pewnej i dbałej pieczy o zdrowie maluczkich.

Dotychczas zgłoszono 125 dzieci, liczba wcale pokaźna, — zgłoszenia napływają wciąż jeszcze. Kontyngent rekrutuje się a) z 21 wychowanków zakładu sierót, b) 60 dzieci z ochronki żydowskiej i c) z 44 dzieci z różnych sfer. Większość stanowią dzieci niezamożnych rodziców, którzy ciężką pracą zarabiają na utrzymanie. Oni też najlepiej potrafią ocenić opiekę, roztoczoną nad ich dzieckiem, podczas gdy sami mogą się oddać pracy zawodowej.

Bez półkolonji, dzieci wolne od zajęć szkolnych, pozostawione samym sobie, wałęsałyby się w kurzu i brudach swych zaułków, nieraz z niebezpieczeństwem dla życia i zdrowia. Na półkolonji mają światło, powietrze, opiekę lekarską, śniadanie, a co najważniejsze, spędzają czas na zabawach, grach i ćwiczeniach cielesnych.

Miło też patrzeć, z jaką uciechą i radością gromadzą się dzieci codziennie rano, by we wspólnym marszu zdążyć do „wymarzonego raju". Swoboda i wesołość wzywa szeregi, przytem panuje karność i dyscyplina.

Szczegółowym programem zajęcia na półkolonji zajmę się innym razem. Chcę jedynie stwierdzić, że całość pozostawia na widzu nader korzystne wrażenie, że o wszystkiem pamiętano, że nawet o duchowej strawie nie zapomniano. Pieśni, bajki w języku polskim i hebrajskim, komenda hebrajska.

Niestety — nie całe społeczeństwo żydowskie docenia wartość tej instytucji. Nawet instytucje publiczne nie udzielają należytego wsparcia tej ważnej placówce społecznej a w szczególności nie wypełnia swych obowiązków Magistrat, powołany do opieki nad dzieckiem. Kwotę 1500 zł. deficytu wziął na swe barki Samson. Jest to dług, zaciągnięty dla dobra społeczeństwa. Miejmy nadzieję, że społeczeństwo żydowskie ten dług wyrówna i że silny zastęp naszych ojców miasta wywalczy dla Tow. Samson należną i wydatną pomoc w Radzie miejskiej. **Z. F.**

Z OSTATNIEJ CHWILI.

Dziś we czwartek około godz. 17 przejechał przez Tarnów Pan Prezydent Rzeczypospolitej prof. Dr Ignacy Mościcki, witany owacyjnie przez całą ludność miasta i okolicznych gmin.

Przy bramie tryumfalnej, umieszczonej na ulicy Krakowskiej, witali Dostojnego Gościa reprezentanci władz rządowych, Magistratu i Rady miejskiej, Rady i Zarządu gminy żydowskiej, oraz przedstawiciele instytucyj społecznych.

Obszerne sprawozdanie umieścimy z powodu spóźnionej pory w następnym numerze.

Żydzi, pamiętajcie w dniu Chaw-Tamuz (28-go lipca) udekorować okna nalepkami z podobizną Herzla.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Ch Friedman. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.